Nr. 24. We Lwowie Wtorek dnia 24 Stycznia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Kto chce wojny?

Lwów 23. stycznia.

Między zabawami zimowemi, kultywowanemi z całem zamiłowaniem w stolicy zjednoczonej Bułgarji, zajmuje jedno z miejsc pierwszych ślizgawka. Na gładkiej powierzchni lodowej przesuwa się zawsze, ilekroć mróz nie bardzo ziębi lub śnieg nie bardzo prószy, wszystko co w Sofji słynie urodą, stanowiskiem, bogactwem. Młody władca kraju jest szczególnym miłośnikiem szlachetnego sportu łyżwowego i należy do najpilniejszych gości ślizgawki. Zdaje się jednak, że jego królewska wysokość książę Ferdynand nie włada jeszcze dobrze swojemi stopami. Zdarzyło mu się bowiem już niejednokrotnie, że się na gładkiej powierzchni pośliznął i upadł. Przed kilku dniami zebrany był cały *highlife* sofijski — na czele rozumie się książę Ferdynand. Bawiono się ochoczo. Nagle książę pędzący w towarzystwie uroczej Bułgarki, potknął się i osiadł na lodzie. Towarzystwo pospieszyło na pomoc księciu. Na szczęście pomoc była już zbyteczną. Książę podniósł się sam, podziękował grzecznym uśmiechem otaczającym go osobom i popędził dalej ze swą towarzyszką. „Czuję się przecież bezpieczniejszym jeszcze na tronie bułgarskim aniżeli na ślizgawce sofijskiej, *n'est ce pas*?“—zagadnął książę Ferdynand uroczą córę Bułgarji. Kronika sofijska nie podaje odpowiedzi towarzyszki książęcej. Zdaje się więc, że nic nie odpowiedziała. Dlaczego? Miałażby młoda Bułgarka mieć w istocie powód do milczenia? Miałażby się tak szczegółowo w domu swoim przy kominku oddawać lekturze politycznych pism rosyjskich i dojść do przekonania, że dnie panowania księcia Ferdynanda są policzone?

Prawieby się zdawać mogło, że tak jest, że w obec niesłychanych agitacyj tajnych i jawnych gabinetu rosyjskiego w Bułgarji, poddani księcia Ferdynanda zaczynają się obawiać o jego los, że mimowoli przywodzą sobie na pamięć ulubionego i uwielbianego przez się księcia Aleksandra, który mimo całej swojej popularności, nie uszedł losu zgotowanego mu w Petersburgu, że mimowoli obawiają się, iż książę Ferdynand znajdzie się w krótkim czasie „żywy lub umarły“ w Ebenthal. Trudno byłoby powiedzieć, że te obawy Bułgarów nie są w pełnej mierze uzasadnione, że to wszystko, co się u nich i koło nich odbywa, nie jest dostatecznem, aby w pełnej mierze usprawiedliwić ich obawy o najbliższy swój los. Rosja nie chce wojny, Rosja pragnie z całej duszy utrzymania pokoju, w najbardziej kompetentnych sferach w Petersburgu panuje szczersze pokojowe uspokojenie — tak powiada brukselski *Nord*, organ, jak wiadomo, rządu rosyjskiego. Coś podobnego powiedział car Aleksander III. w znanym reskrypcie do jeneralnego gubernatora moskiewskiego — a mimo to wszystko cała Europa wskazuje na Rosję, jako na jedyne mocarstwo, które prze do wojny, które dla zadośćuczynienia swojej ambicji, dla osiągnięcia swoich egoistycznych celów chce wojny. Mimo całej powagi, jakiej zażywa w Rosji car, a mimo całego uszanowania jakie winne pisma urzędowe głowie koronowanej, przyjęła przecież cała prasa słowa monarsze z jawnem niedowierzaniem.

Słowom carskim przeciwstawiono czyny rządu rosyjskiego i wysnuto stąd słuszny wniosek, że działanie wymowniejsze jest od słów. Ma wprawdzie dzisiaj *Nord* tę... śmiałość i przeczy kategorycznie, jakoby w Polsce i Besarabji odbywały się jakiekolwiek koncentracje wojskowe i woła z emfazą: Cóż znaczą w obec takich manifestacyj pokojowych cara, kłamliwe doniesienia polskich i rumuńskich pism o rosyjskich koncentracjach wojskowych? — ale odpowiedzi na to pytanie, niechaj sobie *Nord* poszuka w urzędowych pismach austrjackich, węgierskich i niemieckich. Ztamtąd dowie się, jeżeli dotychczas jeszcze tego nie wie, jak są rozlokowane wojska po jednej i drugiej stronie granicy austrjacko-rosyjskiej, kto czyni na wielką skalę przygotowania wojenne, kto chce wojny. My możemy więc teraz z daleko większą słusznością i z większem uzasadnieniem zapytać, co w obec takich notorycznych faktów, co w obec jawnego gromadzenia wojska i materjału wojennego, znaczą słowa pokojowe *Norda* a nawet samego cara?

Łatwo zresztą byłoby obalić całą argumentację pokojową organu rosyjskiego zapytaniem, kto, jeżeli nie Rosja, chce wojny? Austro-Węgry nie uznały wprawdzie dotychczas w sposób urzędowy obecnego stanu rzeczy w Bułgarji, ale uczyniłyby to niewątpliwie w tej chwili, skoroby tylko Rosja ten stan aprobowała. Dla Austrji obecny stan rzeczy w Bułgarji nie da nigdy powodu do wojny — dla Rosji może. Ona nie chce tego stanu uznać, ona wszelkiemi środkami, choćby gwałtownemi, chce ten stan rzeczy zmienić, ona więc swojem zachowaniem się utrzymuje sytuację polityczną w niepewności, ona prze do wojny. Jeżeli *Nord* czuje się dzisiaj upoważnionym do oświadczenia, że mocarstwa europejskie mogą jeszcze długo czekać, nim Rosja wystąpi z propozycjami rozwiązania sprawy bułgarskiej, wówczas jest to dowodem więcej, że pokojowo Rosja usposobioną nie jest. Mocarstwa nie mają żadnego w tem interesu, aby zmieniać porządek bułgarski. Jak długo więc Rosja nie wystąpi z propozycjami, tak długo może się książę Ferdynand poświęcić sportowi łyżwiarskiemu, a może się z czasem będzie na lodowej powierzchni sofijskiej czuł tak pewnym, jak na tronie bułgarskim.

Głód polityczny.

Czarnogórcy czują głód, a rosyjscy dyplomaci uczuwają fałszywy apetyt na Bosnję i Hercogowinę. Od dłuższego już czasu objawy te się mnożą, a oto jedna z najnowszych en tencjacyj *Swietu*

„W Czarnogórze głód i co najsmutniejsza, głód spowodowany przez warunki wyłącznie polityczne. Czarnogóra jest miejscowością skalistą, niewydającą zboża. Gdyby warunki traktatu sanstefańskiego nie zostały zmienione przez traktat berliński, to Czarnogóra miałaby możność nabywać zboże wtedy, gdy jest dla niej koniecznem, nie zaś wtedy, gdy się to podoba Austro-Węgrom. W roku 1876 Czarnogórcy zawarli umowę z Serbami, którą nie wadziłoby doprowadzić do skutku i obecnie. Na mocy tej umowy, zawartej w monastyrze Kasierewo, Bosnja dostawała się Serbji a Hercogowina Czarnogórzu. Na mocy układu sanstefańskiego, terytorjum Czarnogóra zwiększało się o 210 mil kwadratowych, a w tej liczbie było bardzo wiele gruntów żyznych, które na zawsze mogły zabezpieczyć dostatek krajowi. Jednakże na kongresie berlińskim Austrji stanowczo nie podobało się takie powiększenie terytorjum Czarnogóry i tym sposobem Czarnogóra pozostała w warunkach dawnych, zupełnie nie sprzyjających dobrobytowi i pomyślności ekonomicznej kraju. Hercogowina nie dostała się Czarnogórze, Serbji odmówiono Bosnji, obie te zaś byłe prowincje tureckie dostały się Austrji. I tego niedosyć; chociaż Czarnogórze zostawiono dostęp do morza, chociaż kongres berliński zgodził się darować jej dwa porty Antivari i Dulcigno, to znowuż Austrja w tym samym czasie zastrzegła sobie prawo nadzoru policyjnego i sanitarnego na całym obszarze wód czarnogórskich. Tym sposobem handel morski Czarnogóry nader dotkliwie czuje ucisk austrjaków, którzy na lądzie okrążyli kraj swemi wojskami i surową kontrolą celną.

Rosja bezwątpienia nie miała i mieć nie będzie nigdy zamiaru wywierać wpływu na wodach Adrjatyku i morza Śródziemnego. Ująć się wszakże za swymi jednowiercami i jednoplemieńcami sam Bóg nakazuje.“

Nędza Galicji.

(I) Gdy przed półtora rokiem kwestja naftowa stanęła na porządku dziennym wyborcy powiatów kałuskiego, dolińskiego, żydaczowskiego i stryjskiego wysłali, jako swego reprezentanta do parlamentu wiedeńskiego p. Stanisława Szczepanowskiego, który odtąd stał się jednym z najczynniejszych i najenergiczniejszych jego członków. Obecnie wystąpił poseł ten z nader poważną pracą, pt. „Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego“ — w której w obec współobywateli składa wyznanie swej wiary i kreśli program swej działalności. Po wstępie wystosowanym do wyborców, w którym zaznacza, że wybór nie-polityka i przemysłowca jest pierwszą oznaką stanowczego a pocieszającego zwrotu, który się dokonywa w opinji publicznej całego kraju i przejawnia się w wyłamywaniu się z ciasnych zaściankowych wyobrażeń, jakie do niedawna wszechwładnie w kraju zdawały się panować — kreśli w kilku śmiałych rysach dzieje naszej niedoli ekonomicznej i przyczyny takowej i dochodzi do konkluzji, że dla narodu nie chcącego czekać na zbawcę opatrznościowego, ale chcącego się dźwignąć z niedoli, jest tylko jedna droga: droga równoczesnego przeobrażenia ekonomicznego, społecznego i umysłowego. A „Koło polskie“ nie jest jednak na tej drodze!

Zanim zajmiemy się pracą samą, należy nam jeszcze poznać się z autorem; poznanie to sam on nam w swym wstępie ułatwia. Ekonomiczne kwestje mają w nim wytrawnego pracownika; w roku 1867 wyjechał za granicę celem poznania przemysłu francuskiego i angielskiego, w r. 1870 pracował w biurze ministerjum indyjskiego pod dr. Forbes Watson, a w r. 1873 poznawszy należycie stosunki galicyjskie, po raz pierwszy pomyślał o wydaniej dziś pracy. Późniejsze jego podróże po Anglji, Francji i Włoszech, wycieczka po Węgrzech, dostarczyły mu obfitego materjału, który ku celom publikacji, według możności został spożytkowany.

Całość pracy podzieloną jest na pięć części: zasoby kraju, ciężary i potrzeby kraju, bilans gospodarstwa krajowego, fałszywe poglądy ekonomiczne i konkluzje. Zatrzymując się tylko przy ważniejszych ustępach, zaznaczamy jednak pokrótce treść ogólną. Oto ze zestawienia statystycznego przekonujemy się, że tylko Anglja, Włochy, Belgja i Holandja mają ludność o wiele gęstszą od Galicji, Niemcy równe są prawie, to jednak trzeba wnet dodać, że ta ludność rolnicza pod względem wydatności pracy stoi na bardzo niskim stopniu. Jeżeli bowiem przyjmiemy 22 cetnarów metrycznych zboża na głowę ludności, zatrudnionej przy rolnictwie — jako wyraz wydatności pracy, to ujrzymy, że wydatność pracy rolnika galicyjskiego wynosi zaledwie ⅓ część tej cyfry. Ten sam stosunek napotyka się wszędzie, przedsiębiorca angielski Brassey stwierdził podobny stosunek wydatności pracy robotnika angielskiego i galicyjskiego przy budowie kolei Czerniow. Chociaż bowiem robotnik galicyjski nie dostawał ani piątej części zapłaty robotnika tej samej kategorji w Anglji, to jednak roboty, obliczone na metr kubiczny, tyle kosztowały w Galicji, co i w Anglji.

Wyjaśnia to zagadkę, że u nas jest zarazem nadmiar ludności liczonej jako głowy, a brak robotnika. Co do wartości całej produkcji krajowej, to autor oblicza ją przeważnie na podstawie roczników statystycznych i biorąc za podstawę najkorzystniejszy rok, dochodzi do takich rezultatów:

Przychód z roli	190	miljonów zł.
z inwentarza żywego	98	„ „
z lasów	5	„ „
z górnictwa	8	„ „
z przemysłu i rękodzieł	40	„ „
razem	341	mil. zł.,

czyli przy ludności obecnej 6,400.000 około 53 zł. na głowę.

Mimo iż daty i cyfry są dla Galicji jak najkorzystniejsze, o porównywaniu z zagranicą mowy nawet być nie może. Dosyć jeżeli przytoczymy dla przykładu Kongresówkę. Tam wziąwszy jeden z najgorszych lat, przekonamy się, iż ogólny przychód wynosił (1876!!) 554 mil. rubli, czyli na naszą monetę 693 miljonów, czyli 91 zł. na głowę t. j. prawie dwa razy tyle co w Galicji. W roku jednak 1885 produkcja w Królestwie tak się wzmogła, iż możnaby na śmiało liczyć 100 zł. na głowę. Dochód przeciętny na głowę ludności w Anglji, wynosił dziesięć razy tyle w roku 1887 co dochód mieszkańca Galicji r. 1885.

Że o ulepszonych warunkach produkcji nie wiele da się powiedzieć u nas, to zdaje się nie nowina. A jednak lud nasz w Ameryce, północnych Niemczech, Westfalji wyrzucony ze swego zwyczajnego otoczenia dotrzymuje placu cudzoziemcom, my tylko jego siły i woli na należyte nie umiemy skierować tory. Dziś już jednak i w Galicji można wskazać pojedyncze wyjątki. Warsztaty kolejowe we Lwowie, Stanisławowie, Stryju posiadają doborowych krajowych robotników, jeszcze lepsze przykłady okazuje przemysł naftowy a nawet gorzelniany. Pocieszające te objawy wyraźnie mówią, że jeżeli kiedyś zechcemy zmienić warunki pracy produktywnej to ludzi nam nie zabraknie. Co w naszych stosunkach do pewnego stopnia nas tłumaczy, to słabe nagromadzenie kapitałów i późne wyrobienie organizacji finansowej. Zaledwie od 20 lat zaczynają działać te najważniejsze czynniki u nas, po grobowej ciszy trwającej trzy generacje. Ale silny i niezatarty pierwiastek samorządn w naszem społeczeństwie wywołał takie towarzystwa jak wzajemnych ubezpieczeń, powołał do życia kasy oszczędności, rozmaite banki i towarzystwa zaliczkowe. Licząc kapitał akcyjny, fundusz rezerwowy, wkładki, asygnacje, kwoty złożone przez wierzycieli, jako kapitał, którym te zakłady operują otrzymamy kwotę około 80 miljonów, czyli 13 złr. na głowę. Jeżeli się zważy, że rok 1860 było tylko ⁸/₄, to postęp jest ogromny, bo przyrost wynosi 3 mil. rocznie, ale w porównaniu z innymi krajami jestto nie wiele. W Węgrzech n. p. roczny przyrost wynosi około 20 miljonów! Interesującem jest zestawienie na „głowę“. W Galicji przypada 13, w Węgrzech 34, we Włoszech 57, Irlandji 115, w Anglji 200 złr. na głowę.

Towarzystw akcyjnych, tego tak ważnego czynnika produkcji zgoła nie mamy, podczas gdy n. p. Węgrzy mają ich kilkaset z łącznym kapitałem 44 milj. złotych.

Jedynym świetlanym punktem są w tym stosunku koleje, stosunkowo do obszaru ma ich Galicja więcej nawet jak Węgry, ale w stosunku do Anglji i Francji jestto właściwie niczem.

Natomiast węgierski rząd za pomocą kolei państwowych, uzyskał zupełną kontrolę spraw taryfowych, podczas gdy my do czasu otwarcia kolei transwersalnej zupełnie byliśmy zdani na łaskę i niełaskę towarzystw kolejowych, i teraz jeszcze ani w części nie posiadamy tego wpływu na sprawy taryfowe, co Węgrzy.

Pod względem więc nagromadzenia środków do przyszłego rozwoju ekonomicznego, zaledwie jesteśmy u samego początku.

Węgierskiemu organowi w odpowiedzi

I. znów dwa pisma wystąpiły z nauką patrjotyzmu austrjackiego, wystosowaną do Polaków: *Presse* i *Pest. Lloyd*. Z pierwszą nie polemizujemy wcale. Organ ten służy wyłącznie *Länderbankowi* i jego klice, a od takich panów tylko buchhalterji moglibyśmy się uczyć, zarzutów natomiast *Pest. Lloyda* milczeniem pominąć nie możemy. W artykule „*Le comte démocrate* Kaunitz und die *Nowa Reforma*“ łączy korespondent wiedeński *Pest. Lloyda* sprawę Młodoczechów z ową częścią prasy polskiej, która skreśliła program narodowy na wypadek wojny. Korespondent wiedeński albo jest źle poinformowany, albo co raczej przypuszczamy, gdyż mamy do tego pewne powody, działał ze złym zamiarem, że jednak organ węgierski elukubracje te umieścił bez zastrzeżenia nie pomny, co pisał w grudniu z. r. na ten temat — to nas zadziwia.

Oto w numerze swoim z dnia 15. czy 16. grudnia 1887 zamieścił *Pester Lloyd* artykuł wstępny pióra — jak powiedziano w adnotacji — ck. oficera sztabowego, w którym był ustęp następujący: „Gdy zwyciężymy, wówczas mapa i geografja Europy będą musiały być znacznie zmienione na naszą korzyść i w interesie trwałego pokoju. Musi wtedy powstać wielka Polska z Wołyniem i Podolem aż do błót Poleskich, z prawem brzegiem Dniepru i Kijowem jako twierdzą pograniczną, z Odessą jako portem.“

Podobnych ustępów z różnych artykułów *Pester Lloyd*'a moglibyśmy nacytować całe stosy, a to, co pisał ów oficer sztabowy, mówili i różni patrjoci węgierscy i ów jenerał Türr i ów zmarły *judex curiae*, którzy przestrzegali Austro-Węgry przed zbytnią ufnością do Niemiec.

Niechaj *Pester Lloyd* namyśli się dobrze, zanim po raz wtóry postawi Młodo-czechów i *Nową Reformę* na jednem stanowisku; tam serwilizm w obec Rosji, tu godne, otwarte i szczere określenie programu działania bez ukrytej myśli i tajemnych zamiarów. Myśmy niczego ani żądali, ani wymagali, wskazywaliśmy tylko, że właśnie to uczynić należy, co ów sztabowy oficer postawił jako niezłomną konieczność w artykule *Pester Lloyda*. Ponieważ niepodobna przypuszczać, ażeby oficer sztabowy austrjacki w ministerjalnym organie domagał się czegoś, co z interesami Austro-Węgier zgodnem nie jest, przeto i naszej przestrogi, opartej na tych żądaniach oficera sztabowego, nie można uważać za coś, co na skarcenie ze strony organów oficjalnych zasługuje. Organ budapeszteński żąda od prasy polskiej, ażeby sprawę tę należycie przedyskutowano. Owszem! jesteśmy gotowi do tego, żądamy jeno, żeby *Pester Lloyd* przedewszystkiem nas oświecił, w czem upatruje ową zbrodnię, o którą nas oskarża!

Przez małą Azję do Stambułu.

Köln. Ztg. zamieściła temi dniami uwagi godny artykuł — jak się wyraża „z nad Czarnego morza“ o wrzekomych zamiarach Rosji, aby stanąć silną i pewną nogą w Małej Azji i z tamtej strony zbliżyć się do swojej tradycyjnej mety na Wschodzie, do Złotego rogu. Według brzmienia ostatnich wiadomości — pisze tedy ów korespondent czarnomorski, który niezawodnie jest jakimś funkcjonarjuszem ambasady niemieckiej w Stambule — Rosja w tej chwili szykuje się bardziej, niżeli kiedykolwiek przedtem, aby schwycić w swoje ręce pewne małoazjatyckie prowincje. Wybornym do tego pretekstem jest okoliczność, że Turcja nie zapłaciła dotychczas Rosji długu wojennego, zatem ta ostatnia tak samo, jak to czyni każdy wierzyciel, radaby oczywiście na ewentualne

4)

WATAŻKA.

Dramat w 3 aktach a 4 odsłonach

na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty

przez

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy).

Pułkownikowa (*podnosząc się*).

Ja?

Szambelanic.

Wy.

Pułkownikowa.

No, proszę!...

Szambelanic.

Ha, młody ów Unita — Antinous w kozackich hajdawerach — (*Pułkownikowa wybucha stłumionym śmiechem*). Śmiejesz się, pułkownikowo?... Oh, śmiejcie się.... ja oczy mam i uszy otwarte!...

Pułkownikowa (*z przekąsem*).

Szambelanic tedy zazdrosny... Mości Szambelanic, warszawskich salonów bożyszcze!... I o kogo *żaluzja*? O chłopca wiejskiego — o chudopachołka chłopskiej kondycji... To też śmiechu warte! — — — Brus taki nieokrzesany! *C'est grotesque*!

Szambelanic.

Wy, damy, częstokroć osobliwe macie pasje!... Kozaczek rosły, foremny, nad spodziewanie układny; widocznie nietylko po zakrystjach się kręcił.

Pułkownikowa (*siadając i wachlując się wzburzona*).

Skończmy tę scenę. Jakie czynisz mi pan objekcje?

Szambelanic.

Zamykasz się z nim pani w twoim gabinecie. Znaki uważałem konfidencji i porozumienia, coś, co mnie alarmuje, co mnie oburza!

Pułkownikowa

Wymagasz pan tedy, iżby dwór wszystek jasno widział, jak na dłoni, co mnie z nim wiąże? Zaślepiony!... Raz jeden kopnij się konno z moją korespondencją na tamtą stronę granicy, *et toute la foule* szlacheckich gawronów zawrzeszczy: A kędy? — a za czem? — Chłopiec skoczy i wraca. Pocóżby jeździł, jeśli nie po róż, lub po ryżową mąkę?

Szambelanic.

A spojrzenia one, Melanjo, owe rąk uściski, gdy sądzisz, że nikt was nie uważa?

Pułkownikowa.

Przeróżne masz kreatury. Jedną kupisz za lada tynf wytarty; drugiej złotem nie ujmiesz. Dla tych gładkie ma się słówka, uśmiech słodki, ogniste spojrzenia i ręki uściśnięcie. Chłopiec mi służy — — *voila, je le tiens*.

Szambelanic.

Poddaję się. (*Klęka.*) Oh... Melanjo... droga Melanjo...

Pułkownikowa (*nadsłuchując*).

Pst... *Silence*... Szelest słyszę. (*Szambelanic zrywa się. — Za pułkownikową zjawia się Omelko*)

Scena 10.

Ciż — Omelko.

Omelko.

Otom jest.

Pułkownikowa (*gorączkowo*).

Wracasz Waść?

Omelko.

Z Perejasławia.

Pułkownikowa.

Tak rychło?... *Parfaitement*!... Cóż tedy?... Słucham. (*Omelko milczy*). Acan jakiś osowiały? Zdrożon pewnie? (*On milczy*). *Nous nous comprenons*. (*Do Szambelanica*). Spojrzyjcie-no waszmość, panie Szambelanicu... Czas może do kompanji, na wieczerzę?

Szambelanic (*z wyrzutem*).

Madame... (*Kłania się i usuwa się w głąb.*)

Pułkownikowa

(*wiodąc Omelka na przód sceny*).

Mówcie.

Omelko, (*stłumionym głosem*).

Szukałem was po ogrodzie, mości pułkownikowo... Kozaka ślepie — wilcze ślepie. Mignęła mi łyskawica i dojrzałem was w altanie... (*Ponuro.*) Jeślibym padł na kolana, to chyba przed Bogiem jeno — a przed niewiastą, którąbym polubił nad zbawienie... nad Boga!...

Pułkownikowa, (*zakłopotana, z cicha*:)

Niedopatrzeć mogą i wilcze oczy. Szambelanic... schylony... szukał mi — postradanego wachlarza... Upewniam Acana. (*On milczy chmurnie; ona miękko*:) Nie wierzycie mi?... Panie Emiljanie... (*Podaje mu rękę, którą Omelko gorąco do ust przyciska*). Niewdzięczny!.. (*Głośniej, zwracając się w głąb*:) A co, mości Szambelanicu, nie zauważano naszej absencji? (*Szambelanic zbliża się*).

Szambelanic.

ImćPan Jurjewicz po raz dziesiąty z rzędu sążnistą tnie perorę.

Pułkownikowa.

Tant mieux. (*Do Omelka*) Mówcie tedy. Ten pan wie wszystko. A zatem Kreczetnikow—?

Omelko.

Jenerał dziękuje za pisanie. Responsu nie dał na papierze, iżby mnie nie ujęli, a biesag mi nie przetrząśli. Podjazdami ściąga się zbrojna szlachta, po drodze przechwytując umyślnych.

Pułkownikowa, (*gorączkowo.*)

Respons... respons... prędzej!

Omelko.

Jenerała ordynans taki: Fizyljerów pułk i dwie sotnie Dońców podsuną się ku Barowi, skoro jeno przeszlecie mu hasło: „*Kosić pora*“.

Pułkownikowa, (*zacierając ręce*).

Słyszysz Szambelanicu? *Bon*!... Kreczetnikow może być spokojny; sygnał przeszlę mu w samą porę... Waść w ekspektatywie łaski masz królewskie i — moje. (*Podaje mu dłoń, którą Omelko zatrzymuje na chwilę w swojej, aż do odezwania się Szambelanica. Ona, jakoby tego nie uważała*) Powiadacie tedy, że szlachta się ściąga. Orężnych siła?

Omelko.

Po drodze zasięgałem ostrożnie języka. Jest ich moc. Ciągną, rzucając domy, żony, dzieci. A za nimi wichura szumi — ot, (*wskazuje w górę*) jak ta, co jeno tu nie zaszaleje...

Szambelanic.

Chłopskie bunty? Błazeństwo. W rozruchów wiolencję nie wierzę.

Pułkownikowa, (*zamyślona*).

Que sait on?.. Mogą nam one pryncypalne oddać usługi. — Ejże panowie Barszczanie! Nowinka o chamskiej ruchawce zdmuchnie szlachtę na wsze strony, by puchy jesienne...

Szambelanic.

Macie rację, pułkownikowo... Dywersja! Pyszna dywersja!

Omelko.

Ciekawiście... ha, to słuchajcie. Maksym Żeleźniak, zaporożec, z motroneńskiego monasteru pokutnik, prażnik zbuntował w Medwedówce i porwawszy ludzi za sobą, na Żabotyn ciągnie do Smiły. Co po drodze, siecze w pień. Szlachta w przerażeniu garnie się do Białocerkwi i Humania. (*Szyderczo*). Dywersja nie lada; prawda, Jaśnie Wielmożny?

Pułkownikowa.

Przebóg!...

Sambelanic.

Peste!...

Omelko, (*z cicha, przyciskając skrycie rękę pułkownikowej do piersi*).

Uchodźcie, póki czas. Ja was powiodę; piersią was zasłonię.

Szambelanic.

Niewczesne postrachy; — a zresztą, to tak daleko!

Pułkownikowa.

Naturellement!... Jest pan regimentarz Stępkowski z dragonią; jest pan oboźny Branicki.

Omelko, (*na stronie*).

Z kozackimi pułkami...

Pułkownikowa.

Nie straszne mi chamy. Są dyby na nich i pletnie. (*Wyrywając mu rękę — na stronie*). Dlaczego dreszcz mną wstrząsnął od dotknięcia tego człowieka?...

Omelko (*ponuro*).

Nie na taką'm liczył nagrodę...

(*Grzmot*).

Szambelanic.

Pułkownikowo... *Le tonnerre gronde*... Chrońmy się do komnat.

Pułkownikowa.

Allons! (*Odchodzi spiesznie nie spojrzawszy na Omelka; u werandy nagle odwraca się i posyła mu całusa*). *Adieu*! (*Wychodzi z Szambelanicem. Grzmot*).

Scena 11.

Omelko — (*potem*) Naum.

Omelko.

Rusałko... boginko ty zdradliwa!... Co w oczach masz, co w gładkich tych jagodach, co w głosie twoim?... *Pek*!... Oman i czary... Każ mi: w piekło idź — a pójdę..

(*Po chwili*).

A przecież jam wolny, jak sumak na stepie... A przecie to szlachcianka, jak inne... a przecie to Laszka!...

(*Po chwili*).

Tam, *błahoczestywi*, bielmo zdarli mi z białka, ślepcunowi... Tam dopiero warknęło nieme szczenię kozacze... A kto mnie tam posłał, do czerńców?... Ty szlachcianko!

Głosy (*z dwora*).

Kochajmy się! *Vivat*! (*Grzmi*).

Naum (*skradając się z lewej*)

Panyczu!

Omelko.

Ty? — Czego?

Naum.

Słyszycie, jak tam ochotnie? Jak pobrzękują szablami? *Poły wriż, ta utikaj*! Jaśnie Wielmożni i Wielmożni w małmazji moczą gęby i chamom wykrzykują *na pohybel*. A chamy, ot, *bisnowati* na boisku skaczą *prysiudy*. (*Grzmi.*) *Hop-czuk*!... Grzmoty przewalają się po chmarach — cygany

pokrycie swoich pretensyj, zabrać jakiś cenny fancik w posiadanie. Dla państwa tak olbrzymiego a stosunkowo ubogiego wewnątrz, jest poprostu kwestją życia, starać się o wcielenie prowincyj, położonych blisko a posiadających zarazem w obfitej mierze właśnie to wszystko, czego olbrzymowi brakuje. Na małoazjatyckiej granicy i nad brzegami Czarnego morza uśmiecha się do Rosji kraj, który należy do najbardziej błogosławionych na całej kuli ziemskiej, nadto zaś skutkiem swego położenia geograficznego posiada wysoką wartość polityczną: bez przesady można nazwać go dziś b r a m ą d o I n d y j i k l u c z e m d o S t a m b u ł u, do wszystkich ziem naddunajskich a tem samem i do Europy. Nieprzebrane skarby przyrody, (kopalnie węgla, kruszczów, nafta itd.) urodzajne łany i lasy dziewicze. przecudny klimat: dalej tak pomyślne, jak rzadko gdzieindziej stosunki topo-oro i hydrograficzne, a w dodatku do tego wszystkiego ludność pokrewnego(?) z carstwem pochodzenia i religji, która przeto łatwo da się zasymilować i dla rosyjskiej siły zbrojnej stanowić będzie w równej mierze przyrost cenny, o ile dla Turcji. przez wieki uciskana i wyzyskiwana przez gospodarkę paszów nienasyconych, pałała i pała nienawiścią plemienną. Można tedy zrozumieć snadnie — powiada korespondent *Köln. Ztg.* — dla czego polityka rosyjska pełnemi żaglami płynie do tego celu, to jest do oderwania tej boskiej krainy od Turcji.

A któż znowu wśród dzisiejszych stosunków politycznych zechce lub mógłby wystąpić przeciw tej robocie rosyjskiej z bronią w ręku? Chyba Turcja, Anglja lub Austrja.—Zresztą Rosja, mając na oku tak znakomitą wartość tego kąska, nie wątpliwie nie będzie występowała tak rażąco i doryweczo, jak w ostatniej swej kampanji z Turcją, a co na jej niekorzyść wypadało. Aby nie zwrócić w Europie niczyjego podejrzenia, a mieć zarazem i odpowiedni zastaw w rękach i silną podstawę operacyjną dla etapów na Wschód i Zachód, zajmie ona zrazu jakiś punkt najbardziej oddalony np. E r z e r u m z całem jego otoczeniem. Za tem przypuszczeniem przemawia wiele wiadomości i wskazówek z czasów ostatnich, a między niemi ta okoliczność, że w okolicy Erzerumu, jak to jest faktem notorycznym, już przed kilkunastu laty o d k r y t o b o g a t e k o p a l n i e s r e b r a i z ł o t a. Turcja wie od nich, lecz pomimo tych ciężkich a ustawicznych swoich kłopotów finansowych, nie mogła czy nie umiała zabrać się dotychczas do eksploatacji tych kopalni. Swoją drogą intrygi rosyjskie w pałacu padyszacha i wśród najwyższych dygnitarzy W. Porty także były skierowane do ciągłego przeszkadzania Turcji w tem przedsięwzięciu. Owóż w okolicy Erzerum — konkluduje korespondent — leży punkt zapalny całej kwestji wschodniej. Gdy raz już lont zostanie doń przyłożony, to wobec głębokiej nienawiści wszystkiej ludności małoazjatyckiej ku tureckiej satrapji, los tych krajów będzie szybko zdecydowany i Rosja położy sobie znakomity próg do Indyj z jednej a do Stambułu z drugiej strony...

Że swoją drogą Turcja wietrzy nieczyste zamiary Rosji w Małej Azji, potwierdza depesza *Pol. Corr.* ze Stambułu, donosząca iż tureckie ministerstwo wojny zarządziło r e w i z j ę i r o z s z e r z e n i e fortyfikacyj Erzerumskich, a to samo i załogi tamtejsze mają być powiększone.

Obchody narodowe.

(*Korespondencje Dziennika Polskiego*).

Kraków 22. stycznia. Od 1881 roku, w którym obchodzono 50. rocznicę rewolucji listopadowej, na żadnem z patrjotycznych nabożeństw nie stawiła się publiczność tak licznie, jak na odprawionem w sobotę w kościele ks. Dominikanów, pomimo, że z rozlepionych plakatów o stylizacji ck. policji niktby nie odgadł, na jaką intencję nabożeństwo to miało się odbyć Jednym z największych kościołów w mieście jest dominikański. Na pomieszczenie jednak wszystkich przybywających za ciasnym się okazał. Ksiądz odprawiający mszę poznał się z moskiewską sprawiedliwością na Syberji. W opłakanych naszych stosunkach publiczność interesuje się zawsze, który z kapłanów ma odwagę odprawiać patrjotyczne nabożeństwa. Nie odprawiają ich też zazwyczaj dygnitarze kościoła i księża więcej za Rzymian niż Polaków się uważający, lecz ci, którzy niedbając o intratne prebendy po ciężkich kolejach życia, obojętnymi są na głosy gasicieli narodowego ducha i pełnią swój obowiązek jak niegdyś, kiedy wśród gradu kul na polach bitew nieśli pomoc konającym za wiarę i ojczyznę rodakom.

Dlatego notuję, iż mszę odprawiał sybirak ksiądz Jan. Zacnem i chlubnem spełnieniem patrjotycznego obowiązku był również inny czyn polskiego kapłana. Proboszcz z Bierzanowa, ks. Kufel, organizator słynnego w kraju wieśniaczego chóru, przybył na nabożeństwo i obchód wraz z drużyną, dla której jest najlepszym z ojców. Błagalny śpiew wieśniaków i wieśniaczek polskich w kościele, uroczyste i rzewne wywierał wrażenie. Przy wielkim ołtarzu stanęły cechy z chorągwiami, a dzięki Bogu żadnego z nich nie zabrakło. Oprócz chóru wieśniaków, w nabożeństwie wzięły udział kółka śpiewackie „Szkoła" i akademickiej młodzieży. Z paru tysięcy piersi wzniósł się po mszy śpiew „Boże coś Polskę".

Na zakończenie dnia doniosłej narodowej rocznicy w sali towarzystwa strzeleckiego przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się wieczór muzykalno-wokalny z przemówieniami i odczytem. Charakterystykę ruchu narodowego w 1863 roku skreślił ks. Żuliński, w zastępstwie chorego Stefana Buszczyńskiego. Chór włościański gorące zbierał tu oklaski, nie szczędzono ich również chórowi akademickiemu. Reprezentant młodzieży wypowiedział jej imieniem uczucia i zapatrywania na wielki ruch narodowy, którego rocznicę obchodzono. „Sokoły" w mundurkach pojawili się na obchodzie; chłopek, uczestnik powstania 1863 roku, zapewnił o gotowości ludu oddania życia za ojczyznę — słowem, obchód cały licował w zupełności z uroczystym nastrojem pamiątkowego dnia.

Z obowiązku notuję, iż niezwykła czujność władz bezpieczeństwa, zakazy urządzania obchodów i rozlepiania doniesień o nabożeństwie, a podobno i groza odpowiedzialności aranżerów w wysokim stopniu przyczyniły się do tak niezwykle licznego udziału publiczności zarówno w nabożeństwie, jak i obchodzie.

Jarosław 22 stycznia. Staraniem nowo zawiązanego w naszem mieście Stowarzyszenia rzemieślników chrześcijańskich „Gwiazdy Jarosławskiej" odbyło się w sobotę 21 bm. przy licznym udziale publiczności nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863 obrońców ojczyzny. Piękny objaw uczucia patrjotycznego, budzącego się zaraz po zorganizowaniu stowarzyszenia rzemieślnikw, nie wpłynął atoli dodatnio na tutejszy zarząd gminny i na oddział ochotniczej straży pożarnej — te dwie instytucje których członkowie przeważnie są członkami „Gwiazdy" nie wiemy z jakiego powodu, nie jawiły sie na nabożeństwie. Nam Polakom pamięć dni dawnych i dawnych boleści jedynie pozostała — szanujmyż te wspomnienia, nie wstydźmy się i nie uciekajmy od nich — z nich bowiem spływa na nas duch ożywczy, który nasze kroki w jaśniejszą prowadzi przyszłość.

Stowarzyszenie Gwiazdy Jarosławskiej z współudziałem Towarzystwa amatorskiego i kółka spiewackiego zamierza w przyszłą niedzielę na dochód weteranów z r. 1831 a ku uczczeniu 25-letniej rocznicy powstania styczniowego urządzić wieczorek artystyczny o nader rozmaiconym programie, który na 22 bm. projektowany z powodów od „Gwiazdy" niezależnych do skutku nie przyszedł.

Składka na dzisiejszem nabożeństwie zebrana odesłaną zostanie razem z dochodem z wieczorku na rzecz weteranów z r. 1831.

Stanisławów 21 stycznia. Nabożeństwo żałobne za poległych i straconych w walce z Moskwą w r. 1863. odbyło się w sobotę 21 stycznia br. o godzinie 9. rano w kolegjacie łacińskiej w Stanisławowie.

Przemyśl 21. stycznia. Któreż serce polskie nie uderzy żywiej na wspomnienie tego dnia? Które oko polskie nie zabłyśnie łzą na wspomnienie tego szeregu ofiar na ołtarzu ojczyzny, których początkiem był przed ćwierć-wiekiem dzień 21. stycznia? Każda niemal rodzina opłakuje stratę, czy to ojca, syna, brata lub przyjaciela, a naród cały opłakuje chwilę, która krwawemi literami wypełniła kartę dziejów Polski. Nic więc dziwnego, że uczucie smutku owładło cały nasz kraj, że muzyka karnawałowa umilkła, że przynajmniej w tym dniu wszystkie miasta polskie wstrzymały się od zabaw nie tylko publicznych, ale i prywatnych, boć to dla nas chwila uroczysta, rocznica klęski narodowej, rocznica śmierci tylu bohaterów naszych.

A my jak obchodzimy tę pamiątkę smutną? My tu w Przemyślu żyjemy tak, jak gdyby nam nic nie dolegało, nic nas nie obchodziło, a nadto co gorsze w chwili tak uroczystej dla naszego narodu, u nas brzmią dźwięki muzyki, w takt której bezduszni pląsają.

Szczęśliwcy! Co ich świat, naród obchodzi? Przeszłość? ta już minęła. Przyszłość? niepewna, używajmy teraźniejszości.

Wszak to dziś Towarzystwo dramatyczne daje bal, a za jego przykładem dla rzemieślniczych warstw kasyno rzemieślnicze — a tam się tak dobrze zwykle bawią, więc szkoda opuścić, chociażby to miało być w rocznicę powstania...

Oto ładna ilustracja naszego życia narodowego. Zbbawy tańcującej nie odłożono, a aby rzecz zatuszować, odłożono obchód rocznicy na drugą niedzielę to jest 29 b. m. w którym to dniu urządzony ma być wieczorek. *A. T.*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Z Wiednia donoszą, że stan zdrowia ministra wojny, hr. B y l a n d t-R h e i d t a poprawił się. — Kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale kraj. objął w zastępstwie dra Smolki, poseł Seweryn H e n z e l.

Nekrologja. Marja z Sieglów K o t o w i c z o w a wdowa po c. k. radcy sądów szlacheckich i obywatelka miasta Lwowa, zmarła we Lwowie dnia 22. bm. przeżywszy lat 95. — Władysław R o m a s z k a n, adjunkt Sądu powiatowego w Wyżnicy, zmarł onegdaj na ospę. — Albert M a j e r, podporucznik 58. pułku piechoty zmarł 16. b. m. w Kołomyi, w skutek zaczadzenia. — Leon K a r s z n i e w i c z, emerytowany urzędnik Starostwa, przeżywszy lat 76, zmarł 15. stycznia b. r. w Stanisławowie. Zmarły brał czynny udział w walce o niepodległość narodową w r. 1831 jako podoficer w ułanach w korpusie jenerała Dwernickiego, w bitwie pod Boremlem. — Bronisława z Hinzingerów P e l z o w a, żona inżyniera kolei Karola Ludwika, zmarła 17. b. m. w 30. roku życia.

Z życia towarzyskiego. W Czerniowcach odbył się w katedrze rzym.-katol. ślub p. Antoniego P a w ł o w s k i e g o, profesora przy tamtejszej szkole realnej z panną Z a k l i ń s k ą.

Kalendarz. Wtorek (24.): Tymoteusza bisk. Wschód słońca o godz. 7. min. 48, zachód o godz. 4. min. 39.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 2·9°C., najniższa — 5·4°C., najwyższa — 2·0°C.

Na dziś zapowiada biuro spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku przeważnie z północnej strony, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, niespokojne, opad co najwięcej nieznaczny.

Pogrzeb ś. p. Witalisa Smochowskiego, b. dyrektora teatru lwowskiego, odbył się wczoraj popołudniu przy nader licznym udziale publiczności, mimo zadymki śnieżnej i nazbyt utrudnionej komunikacji z z powodu leżącego mnóstwa śniegu. Na trumnie tego znakomitego i wielce zasłużonego artysty złożono mnóstwo wieńców, a między tymi od dyrekcji sceny lwowskiej, od artystów polskich, od p. Aszpergerowej itd. Nad grobem przemówił krótko lecz serdecznie, dyrektor teatru p. Bałucz.

Program pogrzebu śp. Longchampsa, który odbędzie się dziś o g. 3 popołudniu z domu (Rynek l. 10) został wczoraj ostatecznie uchwalony. Na cmentarzu przemawiać będą: p. Leon S y r o c z y ń s k i imieniem komitetu obywatelskiego, dr. G o l d m a n n w imieniu komitetu opieki weteranów z r. 1831, dr. P a w l i k o w s k i imieniem kolegów-lekarzy, nadto reprezentant młodzieży akademickiej. Komitet uchwalił stanowczo nie przyjmować żadnych wieńców, a to stosując się do ostatniej woli zmarłego. Rada miejska wydała wczoraj od siebie żałobne ogłoszenie z zaproszeniem na smutny obrzęd pogrzebowy.

Wydział Czyteln. Akademików, aby zebrali się jak najliczniej, dziś o godzinie 2¼ w lokalu Czytelni Akadem. (Zimorowicza 5.) skąd udadzą się gremjalnie na pogrzeb śp. Longchampsa.

Egzamina kwalfikacyjne nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych rozpoczną się przed ck. komisją egzaminacyjną w Stanisławowie dnia 20. lutego 1888 r., a przed ck. komisją egzaminacyjną w Przemyślu d. 29 lutego 1888 r. Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do komisji stanisławowskiej najdalej do 8. lutego, a do komisji w Przemyślu najdalej do d. 12. lutego.

Podczas bankietu urządzonego onegdaj w sali kasyna miejskiego, zebrano w drodze składki za inicjatywą posła ks. Sawy 203 zł. 50 ct. na rzecz weteranów z r. 1831.

Notatki karnawałowe. Komitet wieczorku słuchaczów politechniki sprzedawać będzie bilety wstępu d. 25. bm., tj. w dzień wieczorku, od godz, 9. rano do 6. wieczór w hotelu Żorża, od godziny zaś 6. w kasynie miejskiem.

Bal na korzyść weteranów z r. 1831 odbędzie się w Krakowie 1. lutego w sali hotelu Saskiego.

I tak dobrze! Na tutejszym dworcu — piszą z Kołomyi — zakupił miejscowy handlarz Fischel Rauchwerger 66 egzemplarzy „Pamiętnika towarzystwa tatrzańskiego rok 1887 tom XI." na licytacji za 6 złr. Egzemplarze te przeznaczone były prawdopodobnie dla tutejszego oddziału czarnohorskiego. Jakim sposobem dostały się one na licytację i dlaczego członkowie z powiatów: Kołomyja, Kosów, Sniatyn, Horodenka, Zaleszczyki i Borszczów ani ich nie otrzymali, ani się nie upominali — trudno odgadnąć.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac kapitulny l. 2 od 14 do 21 stycznia pp. hr. Artur Gołuchowski z Łosiacza p. Dawidkowce 50 zł. p. August Schellenberg. 3 złr. 25 ct. p. Złotnicka 100 litrów mleka. A. S, 340 kilo fasoli. Hr. Aleksander Fredro 10 zł. Rozdano od 14 do 21 stycznia 1852 porcyj zupy i 1776 p. chleba.

Mianowania. Minister skarbu zamianował koncepistę ministerjalnego: dr. Stanisława Szlachtowskiego wicesekretarzem ministerjalnym w ministerstwie skarbu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficjała Adama Stoczkiewicza, adjunktem biur pomocniczych ck. sądu krajowego w Krakowie; Jana Bułę, sierżanta 9 pułku piechoty we Lwowie, kancelistą sądu powiatowego w Dobczycach.

Odznaczenia. Dyrektor żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu, ks. kan Teofil Łękawski, otrzymał z okazji ustąpienia krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Oficjał prezydjum rady ministrów, pełniący służbę przy ministrze Ziemiałkowskim, Władysław Mikiewicz, otrzymał tytuł i charakter adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych. Pełniący obowiązki przy ck. konsulacie jeneralnym w Warszawie, sekretarz powiatowy Paweł Mieszkowski, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Z armji. Pułkownik Rajmund Poglies, z pułku pieszego nr. 56, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności, w uznaniu wieloletniej, w czasie pokoju zarówno jak wojny, skutecznej działalności służbowej, wojskowy krzyż zasługi.

Pułkownik sztabu inżynierji, Karol Peche, dyrektor budownictwa fortecznego w Przemyślu, w najw. uznanin wybitnych zasług, położonych przy wykonaniu dzieł budowniczych w celach wojskowych, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. Z tych samych powodów otrzymali wojskowy krzyż zasługi z koroną major sztabu inżynierji Emanuel Wawra, z etatu dyrekcji inżynierji we Lwowie, porucznik Hugo Haluszka, nadliczbowy w pułku inżynierji nr. 1, przydzielony do dyrekcji inżynierji w Krakowie, oraz porucznicy Adalfryd Springer i Jan Meister, obaj nadliczbowi w pułku inżynierji nr. 2, a przydzieleni do dyrekcji inżynierji i budownictwa fortecznego w Przemyślu.

W najw. uznaniu szczególnie gorliwej i skutecznej działalności służbowej otrzymał kapitan pułku pieszego nr. 10, Józef Halm, przy sposobności przejścia w stan spoczynku charakter majora „ad honores" z uwolnieniem od taksy.

Podporucznik pułku pieszego nr. 77 Ernest Salomon-Friedberg, mianowany porucznikiem w tym pułku.

Proboszcz wojskowy ks. Adolf Schlaghammer w Krakowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz najw. uznania wieloletniej skutecznej działalności służbowej. Najw. ten wyraz otrzymał także lekarz pułkowy II. klasy pułku piesz. nr. 56. dr. Antoni Fojarewicz, z powodu pełnych poświęcenia zasług, położonych w czasie panowania epidemicznego tyfusu w Ulok-Obrnja.

Starszymi lekarzami w stanie czynnym ck. armji mianowani: elew wojskowo-lekarski I. kl. w rezerwie dr. Władysław Viragh przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie i dr. Kazimierz Krasuski z nieczynnego stanu galicyjskiego pułku obrony krajowej nr. 20.

Starszy intendant wojskowy I. klasy, Rudolf Prager z intendantury XI. korpusu otrzymał urlop półroczny.

Sluby. Według dzienników warszawskich, odbyło się tam onegdaj 138 ślubów. Czemuż Lwów to nie Warszawa! — prawda piękna czytelniczko?

Wydaleni. Rozkaz policyjny jen.-gubern. warszawskiego z d. 21. bm. zamieszcza listę 105 cudzoziemców, którym pobyt w guberniach cesarstwa i Królestwa został stanowczo wzbroniony. W liczbie tych wydalonych cudzoziemców znajduje się 54 poddanych austrjackich.

Tajny rząd narodowy. Szepsa *Wiener Tagbl.* zamieszcza w nrze z daty 22. bm. artykuł pt. „Die geheime Nationalregierung — zum 25-jährigen Gedenktage der polnischen Revolution von 1863", który tak się kończy: „Jubileusz tajnego rządu narodowego" czczony będzie nie rozdaniem orderów, adresem lub bankietem. Katafalk żałobny jest symbolem tego pamiętnego święta tragicznych wypadków. Historja jest surową i nieubłaganą w swych wyrokach, ale dla bohaterskich porywów i bezgranicznej ofiary ma serce ludzkie zawsze sympatję, a nieszczęście wywołuje zawsze współczucie"....

Polowanie odbyło się 16. i 17. bm. w Lubieniu u barona Adolfa Brunickiego. Zabito 9 dzików, 3 rogaczy, 86 zajęcy i 4 lisy.

Nowe cygara. W grudniu roku zeszłego krążyły po naszem mieście głuche wieści o podniesieniu cen na tytoń cygaretowy a zarazem o potanieniu cygar, zwłaszcza sort bardziej używanych. Na szczęście pogłoska ta okazała się płonna. Jeneralna dyrekcja monopolu tytoniowego postanowiła tylko na razie wprowadzić nowy gatunek cygar po dwa centy za sztukę, a zarazem zaleciła fabrykom tytoniowym większą przezorność przy fabrykacji cygar.

Zimna woda, którą się tak chętnie pije, jest nader szkodliwą, co zresztą jest powszechnie znaną rzeczą. W tych dniach rada sanitarna miasta Budapesztu odezwała się za pośrednictwem dzienników do publiczności, ażeby wodę, przeznaczoną do picia trzymano wprzód 2 — 3 godzin w pokoju, lub innem ogrzewanem miejscu.

Pogłoska. *Kurj. Warsz.* zamieszcza telegram z Krakowa, jakoby dr. Kulczyński sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, powołany został do objęcia posady dyrektora w szpitalu obłąkanych w Kulparkowie.

Zbiegły bankier Ignacy Pokorny z Berna, aresztowany został onegdajszej nocy przez wiedeńską policję na Alsergrund. Pokorny pozostaje pod zarzutem defraudacji sumy kilkudziesięciu tysięcy złr.

Podwyższenie wpisu w uniwersytecie warszawskim. Jeżeli wiadomość *Nowoje Wremia* jest prawdziwa, rossyjski minister wychowania publicznego wystąpił do rady państwa z wnioskiem podwyższenia wpisu od studentów w uniwersytecie w Warszawie z 50 na 100 rubli. Jednocześnie p. Deljanow proponuje na wydziale prawnym uniwersytetu w Dorpacie ustanawiać prywatnych decentów, którzyby wykład prowadzili po rosyjsku, tudzież żąda podniesienia opłaty uniwersyteckiej w Dorpacie z 25 na 50 rubli.

Straszny wypadek miał miejsce w Barcelonie. Spichrz zbożowy zapadł się, w skutku przeładowania i pogrzebał pod swojemi gruzami niewiadomą dotąd jeszcze liczbę robotników; dwóch zabitych i kilku ciężko ranionych wydobyto już z pod gruzów.

Walka w pociągu. W ubiegłym tygodniu pociąg pasażerski, idący z Altenkirchen do Limburga, zmuszony był zatrzymać się w polu w skutek sporu, który wszczęty pomiędzy podróżnymi w jednym z wagonów, wkrótce przybrał rozmiary zupełnej potyczki. Walczący dla zdobycia sobie broni zaczepnej i odpornej, wyłamali całą górną część wagonu. Konduktor usiłujący pogodzić bojowników, został raniony w głowę. Widząc bezskuteczność swoich usiłowań, zatrzymał pociąg i drogą telegraficzną zażądał pomocy policji z Limburga. Dopiero po jej przybyciu, udało się wprowadzić porządek, pociąg ruszył dalej, a za przybyciem do Limburga obie strony wojujące, wzięte do niewoli, osadzone zostały w więzieniu.

Pieczęć z meteorytu pułtuskiego. Jeden z licznych odłamków wspaniałego meteorytu pułtuskiego, (spadłego w d. 30. stycznia r. 1868.) doznał osobliwego losu. Użyto go mianowicie na materjał do wyrobu pieczęci dla króla anamitańskiego. Rząd francuski mając temu ostatniemu na znak swego zwierzchnictwa ofiarować pieczęć, zwrócił się do znanego mineraloga Stanisława Meunier'a o wybór materjału, a ten zaproponował użycie bryły meteorycznej. Rozpoczęły się poszukiwania, które przez czas długi pozostały bezowocnemi, nareszcie w Wiedniu napotkano odpowiedni okaz, posiadający żądane warunki. Okaz ten stanowi właśnie, jak podaje *Wszechświat*, odłamek meteorytu pułtuskiego, który w postaci przerażającej kuli ognistej, przebiegł nad rozległą częścią kraju naszego i nad brzegami Narwi rozsypał się w deszcz kamienny. Liczne odłamki sprowadzili wtedy do Warszawy pp. Babczyński i Deike, a zarząd Szkoły głównej rozesłał w darze do wielu zbiorów europejskich bryły różnej wielkości. Jaką drogą bryła, o której mówimy, dostała się do handlarza wiedeńskiego — niewiadomo.

Nowe fotografje. Przed paru dniami dokonane zostały w Warszawie próby zdjęć fotograficznych przy nowem oświetleniu sztucznem. Oświetlenia tego dostarcza mięszanina chloranu potażu i proszku magnezjowanego. Pali się ona natychmiastowo, jeden ułamek sekundy atoli wystarcza do otrzymania doskonałej odbitki.

W Berlinie w tych dniach został wypuszczony z więzienia krawiec Rudolf Diemke, skazany w maju r. 1885 na 4 lata za fałszerstwo weksli. Obecnie okazało się, iż wyrok był wydany na podstawie świadomie fałszywej przysięgi, złożonej przez akceptanta rzekomo sfałszowanych weksli. Półtrzecia-roczne więzienie zupełnie zrujnowało ofiarę pomyłki sądowej i teraz dzienniki wzywają do składek na jego korzyść.

Zag'niona numera. P. J. Michalskiemu w W i n n i k a c h nie doręczono Nr. 17; p. Przybyłowskiemu w Krzyworównie p. U ś c i e r y k i Nr. 13 i 16; p. K. Schabenbekowi w Przemyślu Nr. 20 a pani Frohner w S t a n i s ł a w o w i e przez dwa dni z rzędu *Dziennika* nie dostawiono.

Komitet balu Dublańczyków składa serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, protektorce, protektorowi, aranżerowi, gospodyniom i komitetowym, którzy z prawdziwą gorliwością zajęli się sprawą balu i do jego uświetnienia się przyczynili. Zarazem uprasza tych, którzy dotąd nie odesłali otrzymanych biletów, o rychły zwrot takowych celem ostatecznego zamknięcia rachunków i obliczenia czystego dochodu, który w tej chwili wynosi około 1000 (tysiąc złr.) wliczając w to hojne naddatki (p. Raciborskiej 100 złr., p. Potulickiego 30 złr., hr. Tarnowskiej 25 złr., J. hr. Dzieduszyckiego 25, ks. Würtemberg 20 złr.) w kwocie 292 złr. 59 cent. Za uzyskane z balu pieniądze, prenotował wydział Bratniej Pomocy uczniów dublańskich akcje Banku ratunkowego.

Wieczorek maskowy w „Gwieździe" urządzony w sobotę, odznaczał się wielką ilością masek mniej lub więcej dowcipnych, które intrygowały do północy sporą ilość amatorów tego rodzaju zabaw. Po północy nastąpiło demaskowanie, a jeżeli ktoś się rozczarował i poznał, że dowcip nie zawsze idzie w parze z pięknością — temu wcale nie winien komitet. Inna to rzecz czy urządzanie reduty w dniu 25-letniej rocznicy jest rzeczą stosowną — za to jednak niech odpowie komitet.

Obfity śnieg spadł wczoraj w nocy, skutkiem czego nastąpiły znaczne spóźnienia pociągów.

Krwawa bójka. W kamieniołomie na Majerówce nastąpiło w sobotę wieczorem krwawe starcie dwóch robotników, a to między Janem Brzerzuchem a Józefem Stańcem. Wśród sprzeczki Józef Staniec uderzył łopatą Rzerzucha tak nieszczęśliwie w głowę, iż wybił temuż prawe oko i dwa przednie zęby. Ciężko skaleczonego odstawiono do głównego szpitalu, zaś Stańca policja aresztowała.

Walka ze złodziejem. Do pomieszkania porucznika ułanów p. B. mieszkającego przy ulicy Korytnej l. 5. włamało się onegdaj w nocy dwóch złodziei. P. B. bawi obecnie na urlopie, a w pomieszkaniu spi tylko jego służący nazwiskiem Słobodzian. Otóż ten usłyszawszy w drugim pokoju podejrzany szmer i podejrzywając, iż do mieszkania dostali się złodzieje, uzbroiwszy się w pałasz swojego pana śmiało otworzył drzwi do drugiego pokoju w którym rzeczywiście zastał złodzieja robiącego tamże „porządek" i wynoszącego suknie. Złodziej zaczął uciekać, jednakże Słobodzian nie dał za wygrane i zaczął go ścigać, gonitwa ta nie trwała długo, gdyż dzielny służący użył szabli, którą uderzył złodzieja, tak silnie w głowę, iż tenże ciężko ranny straciwszy przytomność upadł na ziemię. Gdy zaś przyszedł do siebie, Słobodzian sprowadził go przemocą do mieszkania, usadowił na kanapie, siadł obok niego a zbrojny w szablę czekał cierpliwie nadejścia patroli policyjnej, która też niebawem się zjawiła. Okazało się, że złodziej nazywa się Konstanty Hupała, a jak sam zeznał włamał się do mieszkania ze swoim przyjacielem Michałem Mrozem, który jednakże wraz z dwoma kocami zdołał się ulotnić. Ciężko rannego złodzieja odstawiono do sądu.

W skutek złego odżywiania zmarło onegdaj nagle dwoje dzieci. Jedno przywiozła ze sobą ze wsi Suchej Feśka Sajkiewicz do matki Sali Borszczyk, służącej, i to zmarło w drodze na ulicy Gródeckiej, drugie dziecko Jetti Mellimer, będące na wychowaniu u Marjanny Terenz, mieszkającej przy ulicy Świętokrzyskiej l. 11, zmarło tamże. Oględziny lekarskie wykazały w obu wypadkach złe odżywienie. Dochodzenie policyjne w toku.

Usiłowane włamanie się. Do restauracji S. Kirschbauma przy ulicy Teatralnej l. 3, usiłowali włamać się ubiegłej nocy złodzieje, którzy oderwali w tym celu sztabę żelazną zamykającą okiennicę, jednakże do wnętrza się nie dostali, gdyż zostali spłoszeni.

Samobójstwo 80-letniego starca. Niezwykły wypadek, który poruszył całe miasto, zdarzył się wczoraj o godzinie 2. popołudniu. Oto emerytowany starszy radca krajowej dyrekcji skarbu P r a c h t e l, odebrał sobie życie przez powieszenie. Nieszczęśliwego starca znaleziono nieżywym w jego sypialnym pokoju, dokąd się udał po obiedzie pod pozorem przespania się i wypoczęcia. Powodem targnięcia się na własne życie była uciążliwa i nieuleczalna choroba.

Kolej Karola Ludwika donosi nam, że z powodu zasp śnieżnych zatrzymany został ruch kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej.

Tak więc w obec tego, że przeszkoda między Krasnem-Podwołoczyskami nie została jeszcze usunięta, regularny ruch pociągów na tej kolei odbywać się będzie tylko między Krakowem-Lwowem i Brodami, tudzież między Krakowem i Wieliczką, wreszcie między Dębicą a Rozwadowem.

Tow. „Harmonii" odbędzie walne zgromadzenie w lokalu własnym przy ul. Strzeleckiej nr. 7 w niedzielę dnia 5 lutego 1887 o godzinie 3 popołudniu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Wydziału, rachunkowe, wybór wydziału z 20 członków wreszcie wnioski członków wydziału.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(Eu). **Koncert.** P. Fall zachęcony powodzeniem pierwszego koncertu, do którego sprowadził muzykę klasyczną, wyposażył i program onegdajszego koncertu pierwszorzędnemi firmami kompozytorskiemi jak Goldmark, Saint-Saens, Raffi Moszkowski, a nadto z pomiędzy polskich utworów dał nowość: „Marsz uroczysty" p. Wilhelma Czerwińskiego. Zajmujący ten program w którym nie brakło oczywiście walca (Hellmesbergera) i polki („Młocarnia" Falla) zgromadził w sali nader liczną i doborową publiczność.

Koncert rozpoczął się kompozycją p. Czerwińskiego, która wyróżnia się bardzo korzystnie z pomiędzy utworów orkiestralnych tegoż kompozytora. Po intradzie (niestety dość banalnej) spotykamy tu główny motyw marszu szlachetny i ładny, rozwijający się płynnie i interesująco. Szkoda tylko, iż kompozytor nie umiał uniknąć zakończenia pospolitego, a zbyt rozwlekłego. Instrumentacja marsza jest nieco przeciążona, wskutek czego nie zawsze brzmi jasno — całość robi też wrażenie chwili, w której wchodząc do świątyni spostrzegamy natłok ludzi, wielkie dekoracje, chorągwie i festony, a te zasłaniają nam zupełnie właściwą uroczystość...

Punkt ciężkości koncertu leżał w uwerturze Goldmarka „Sakuntala". Jest to prawdziwy poemat muzyczny, nakreślony z ogromną siłą kolorytu. Pod względem trudności technicznych zajmuje jedno z pierwszych miejsc pomiędzy nowszemi utworami. Orkiestra pana Falla wyszła tak zwycięsko z tego trudnego zadania, iż za to przedewszystkiem zasługuje na pochwałę. Doskonałem wykonaniem zalecała się również serenada Moszkowskiego jak i nader interesujący, a świetnie instrumentowany utwor Raffa, „Danse macabre" miał miejsca znakomite pod względem delikatnych odcieni. Na tempo „tańca hiszpańskiego" nie godzimy się z p. kapelmistrzem — było stanowczo za wolne chociaż tym sposobem miał być wywołany kontrast z częścią następującą. Wykonanie marsza Czerwińskiego musiało niezawodnie zadowolnić kompozytora, a gawot Czibulki lub znany, pełen animuszu polonez Falla odegrano ślicznie, podobnie jak i ostatni numer koncertu. Całość robiła bardzo przyjemne wrażenie, a dzięki zdolnościom i pracy p. Falla słuchając jego muzyki zapominaliśmy prawie, iż to wojskowa. Jak się dowiadujemy energiczny ten kapelmistrz przygotowuje obecnie symfonję A-dur Mendelssohna i jedną z fug Bacha w instrumentacji Hellmesbergera.

(*S. P.*) **Z teatru.** Dramat pseudohistoryczny osnuty na tle fantastycznej powieści Czajkowskiego „Hetman ukrainy" — oto „Czaple pióro", dramat p. hr. Starzeńskiego, wznowiony po latach dziesięciu na scenie tutejszej. Pomijając milczeniem liczne usterki pod względem technicznym, jakie dramat wczorajszy przedstawia, nie podobna nam nie zapytać kierownictwa sceny, czy popularyzację dziejów naszej przeszłości stawia na równi z błędnem, mylnem jej przedstawianiem?...

Niepodobna dla braku miejsca spierać się z autorem niedzielnej sztuki o błędy historyczne. Dlatego też zanotujemy na tem miejscu, że dramat p. hr. Starzeńskiego „U Wyłomu" byłby odpowiedniejszym na uczczenie 25 rocznicy styczniowego powstania.

Pani Żelazowska (Helena) oraz pp. Hierowski (Brzuchowiecki) i Woleński (Tetera) dźwigali na swych barkach cały ciężar rozwlekłego, pięcioaktowego dramatu. P. Ruszkowski (Naum) świetnie się ucharakteryzował jako lirnik.

Gra reszty artystów szwankowała potroszę. Trudno nam sobie wyobrazić, Jabłonowskich, Potockich, Łączyńskich w interpretacji pp. Starzewskiego, Swięckiego i Dembowskiego...

Koncert Wandy i Jadwigi Buiewskich. W niedzielę dnia 29 b. m. występują z koncertem w sali „Sokoła" — znane gwiazdy na horyzoncie muzycznym — współrodaczki nasze panny: Wanda i Jadwiga Bulewskie. Pierwsza pianistka, jest wychowanicą Beriota, druga wiolinistka, kształciła się od dzieciństwa u sławnego Vieuxtemps'a, który nazywał ją „swą córką po sztuce". Koncertem swym odnosiły

---

rzempolą od ucha — a gładka krasawica z Warszawy rychocze się do kusego szlachcica!

O m e l k o (*odtrąca go wybuchem szału.*)
Zgiń — przepadaj, suczy synu!
(*Wybiega na prawo.*)

Scena 12.

N a u m — (*potem*) B u r ł a k.

N a u m.
Jist pes psa, koły nema barana... Jak nim rzuciło. Zamalował mnie w kark, aż w *brudiach* zadudniało... Setny chłop, *mołoj c szwydkyj* — — he, he — — a on już mój!

G ł o s (*za figurą.*)
Pu — hu!

(*Naum przysiada. Przy blasku nieustannych łyskawic wynurza się z za figury postać burłaka z worem na plecach Burłak wylazłszy po stopniach na szczyt postumentu, przechylony wpatruje się w jasno oświetlone okna dworu, zasłaniając dłonią oczy od łyskawic. We dworze śmiechy, wiwaty i muzyka.*)

B u r ł a k (*z cicha.*)
Pu-hu!

N a u m, (*który podsunął się pod sztachety przy figurze, z cicha.*)
Kozak z łuhu.

B u r ł a k.
Wy, Mormyło?

N a u m.
Swój. — Wracacie?

B u r ł a k.
Z monasteru.

N a u m.
Co w worze?

B u r ł a k.
Noże święcone — a za pazuchą *carycy hramota.*

N a u m.
Sława Bohu!

(*Wysuwają się krzakami. Z dwora słychać chór rozhulanej szlachty:*)
„Kurdesz, Kurdesz,
Nad Kurdeszami!"
Łyskawice — grzmoty. — Zasłona spada).

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

panny B. wielkie tryumfy w Szwajcarji, Paryżu, Warszawie, Wiedniu, na dworze Brukselskim, w Holandji, Niemczech i wszędzie, gdzie tylko zawitały. W Szwecji trzykrotnie występowały w operze w obecności króla i całego dworu. W Stuttgardzie dawały koncert razem z Anną Esipow, o którym wyrażały się wszystkie tamtejsze pisma z największem uznaniem. W Londynie występując wobec królowej Wiktorji i całego dworu, wprawiły wszystkich w zachwyt, to też po koncercie wdowa po bankierze L. obdarowała Jadwidze cenne skrzypce Amatego, które później uzupełnił wice król Egiptu — bogatym złotym inkrustowanym smyczkiem. Nawet nieprzyjazne nam pisma niemieckie wyrażają się o artystkach, jako o potężnych niezwykłych talentach — a najsurowszy krytyk niemiecki Haszlik, nazwał je niezwykłem zjawiskiem na horyzoncie muzyki.

Koncerta panien B. same przez się mają tyle „great attraction" że wszelkie słowa zachęty z naszej strony byłyby tu najzupełniej zbyteczne. To też spodziewać się należy, że wszyscy lubownicy muzyki, chcąc mieć prawdziwą rozkosz, skorzystają ze sposobności, aby usłyszeć rodaczki nasze, które talentem swym zyskały w całym prawie świecie wielce zasłużone uznanie.

Teatr ruski Biberowicza i Hryniewieckiego zjeżdża do Rzeszowa z początkiem lutego i zamierza nam dać 6 przedstawień.

100-letnia rocznica dnia, w którym Jerzy Noël Gordon Byron ujrzał światło dzienne, minęła 22. bm. Powodzenie Byrona datuje się od r. 1812, od wydania dwóch pierwszych pieśni „Child-Harolda". W roku 1815 poślubił Byron Annę Izabelę Milbanke, niedługo jednak rozwiódł się z nią, a rozwód ten rozległ się po całej Anglji echem skandalu i Byron w r. 1816 opuścił swą ojczyznę na zawsze. Autor „Don Juana" zmarł na febrę w Missolunghi, a naród grecki uczcił go 21-dniową żałobą.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół" organ towarzystw gimnastycz.) opuścił prasę nr. 1. z Stycznia b. m. który zawiera: Słowo wstępne. Głos ze Sejmu. Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą. Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Urywki hygieniczne. Kronika. Ogłoszenia.

Obchód 25 rocznicy powstania listopadowego.

[m.] Bankiet urządzony onegdaj w wielkiej sali Kasyna miejskiego na uczczenie 25-letniej rocznicy powstania styczniowego wypadł pod względem ilości osób rzeczywiście imponująco. Do trzech olbrzymich stołów zasiadło przeszło 250 osób. Wszystkie warstwy społeczeństwa były reprezentowane. Widzieliśmy licznych reprezentantów młodzieży akademickiej (Uniwersytetu i Politechniki) uczniów wyższej szkoły rolniczej dublańskiej, kilkudziesięciu „Sokołów" itd. Z posłów przybyli pp. Lewakowski, Uderski, Max, ks. Sawa, br. Kapri i Goldmann.

Podczas bankietu przygrywała „Harmonja" utwory narodowe, przyjmowane z zapałem przez uczestników uczty.

Szereg toastów rozpoczął architekta p. Janowski. Podniósł on wielkie znaczenie powstania styczniowego i wzywa wszystkich tych, którzy brali jakikolwiek udział w walce o niepodległość, ażeby się przyczynili do wydania historji, spisując najdrobniejsze szczegóły i komunikując je komitetowi wydawniczemu. Poseł Lewakowski odznaczył cześć pamięci nieodżałowanego weterana śp. Longhampsa skreślił obecną sytuację polityczną, wskazał na stanowisko Polaków, a zakończył okrzykiem: „Niech żyje Ojczyzna."

Poseł ks. Sawa w pięknem i kwiecistem przemówieniu, które wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie, określił pojęcie Ojczyzny i wzniósł w tym duchu toast.

Pan Leon Syroczyński toastował na cześć „malucznich" a zasłużonych synów Ojczyzny z roku 1831 i 1848.

Akademik Laskownicki oddał cześć poległym w roku 1863, emigracji polskiej i Sybirakom.

P. Raciborski wzniósł zdrowie Sybiraków, p. Platon Kostecki Sybiraków i tułaczy z 1831 i 1863 r.

Ks. Sawa zabiera głos powtórnie i zachęca do składki na weteranów. P. Opałek wzniósł zdrowie pracowników około sprawy narodowej, a pan Kubicki młodzieży polskiej i bułgarskiej, której reprezentant znajduje się w gronie biesiadników.

Muzyka zagrała w tej chwili „Szumi Marica," którą to pieśń obecni z zapałem śpiewali, a gdy młody Bułgar p. Kwaczków w narodowym swoim języku zapewnił w dłuższem przemówieniu o sympatji wzajemnej Bułgarów dla Polaków, odpowiedziano mu okrzykiem „Zivio."

Imieniem młodzieży przemówił p. Braiter który zapewniał, że młodzież polska jest taką jaką być powinna, chociaż znajduje się wielu takich, którzy usiłują ją sprowadzić z właściwej drogi. P. Szeremeta przemawiał jako senior „Skały" zapewniając w imieniu rękodzielników, że patrząc w przyszłość stoją na gruncie narodowym i kochają całą duszą przeszłość. Toastuje cześć tych, którzy stworzyli Towarzystwa rękodzielnicze.

Reprezentant młodzieży dublańskiej pił zdrowie tych, którzy pracują około wypełnienia przepaści, która do dziś dnia pomimo usiłowań ludzi dobrej woli dzieli ludność rękodzielniczą i włościańską od wyższych sfer towarzyskich. Toast ten przyjęto z zapałem. Następnie wzniesiono toast na cześć p. Jankowskiego z Poznania i dr. Dulęby Bronisława, reprezentantów kółek rolniczych.

Bankiet skończył się około godziny 12. w nocy.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo wzajem. pomoc. oficjalistów prywat. w Rzeszowie. Wydział rzeszowski Towarzystwa oficjalistów prywatnych zdając sprawę ze swych czynności za rok 1887 jako rok 20 istnienia Towarzystwa tego, może śmiało zapewnić, że rok ubiegły był równie pomyślny i korzystny.

Z dniem 1 stycznia 1888 r. pozostało członków wspierających 8 z rocznym datkiem 85 zł., a członków rzeczywistych 58 z 361 udziałami, z roczną wkładką 1444 zł., czyli razem 1529 zł.

W roku ubiegłym zwołał prezes p. Stanisław Jędrzejowicz dwa walne zgromadzenia, tudzież trzy posiedzenia wydziałowe — pierwsze na dzień 23 stycznia, drugie na dzień 24 kwietnia a trzecie na dzień 12 czerwca z. r., na których wiele spraw bardzo ważnych załatwiono.

Na fundusz zapomogi stałej i pogrzebowy w 1887 pobrano razem 1933 zł. 78 ct.

Na fundusz zapomogi doraźnej w powiecie wpłynęło razem 212 zł. 8 ct. w gotówce, a w efektach 168 zł. 53 ct. Po udzieleniu zapomóg pozostało, w kasie gotówką 12 zł. 71 ct., a w efektach 68 zł. 53 ct.

Fundusz zapomogi doraźnej w efektach, ulokowany jest w Towarzystwie zaliczkowem w Rzeszowie i oprocentowany po 5 zł. a. w. od sta, gotówka zaś znajduje się w kasie powiatowej u skarbnika p. Albina Wdówki.

Gremium aptekarzy Galicji wschodniej odbędzie w sobotę dnia 28 stycznia br. doroczne walne zgromadzenie o godzinie 10 przed południem w lokalu szkoły farmaceutycznej. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie i zatwierdzenie projektu z r. 1887 3. Sprawozdanie zarządu gremium z czynności za rok ubiegły. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie zarządu szkoły i pracowni. 6. Wnioski w sprawie zapomogi. 7. Wybory komisji egzaminacyjnej i kodyfikacyjnej. 8. Wnioski członków. Przewodniczący Kochanowski, sekretarz Sklepiński.

Posiedzenie towarzystwa przyrodn. polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 24. stycznia o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (II. piętro).

Zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie w muzeum techniczno-przemysłowem d. 5. lutego o godz. 3 popołudniu.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 2 „BLUSZCZU" za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Z Izby sądowej.

Rzeszów 22. stycznia.

(*Ustawa drogowa*).

Dnia 20. b. m. odbyła się rozprawa przeciw 6 włościanom z gminy Jasionki o opór, stawiany przeciw wprowadzeniu ustawy drogowej. Rozprawa skonstatowała fakta, w oskarżeniu przytoczone, poczem trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Szymona Malca i Marcina Guzka na 5 miesięcy, Wojciecha Guzka i Wojciecha Bala na 4 miesiące, Michała Guzka na 3 miesiące, a Grzegorza Malca na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezesem bukow. izby przem. handlowej na 15 głosujących wybrany został p. F. Langenhan; wiceprezesem p. Dawid Tittinger.

Przegląd polityczny.

* Onegdaj zostały zamknięte Sejmy bukowiński i krainski. Sejm bukowiński przyjął przed zamknięciem wniosek względem zapobieżenia zamierzonemu zmniejszeniu nocnych pociągów pospiesznych na kolei Karola Ludwika.

* Sejm krainski na przedostatniem swojem posiedzeniu 21 bm. uchwalił znaczną większością polecić Wydziałowi krajowemu, aby tenże poczynił u rządu potrzebne kroki celem reaktywowania skasowanego przez min. Gautscha gimnazjum w Krainburgu.

* Pomiędzy Staro a Młodoczechami mają się toczyć układy względem wejścia tych ostatnich do klubu czeskiego.

* W wiedeńskich kołach finansowych panuje przekonanie, że nowa ustawa o podatku od spirytusu będzie mogła wejść w życie już z dniem 1. lipca b. r.

* *Petersbur. Wiedom.* piszą: „Na uroczystości obchodzonej na pamiątkę poety Gundulicza przez wszystkich Słowian w Wiedniu, zrobił się mały skandalik, z łaski członków stowarzyszenia polskiego „Ognisko". Podczas czytania telegramów od komitetu stowarzyszenia słowiańskiego petersburskiego i od emigrantów bułgarskich, gdy wszyscy obecni przyjęli je hucznemi okrzykami: „Ziwio" i „Sława". Członkowie towarzystwa polskiego próbowali świstać. Ze względu atoli na ogólny nastrój i zapał zmuszeni byli pohamować objawy swego niezadowolenia i w milczeniu oddalić się. Na ten postępek nietaktowny niektórych Polaków nie zwróciłby żadnej uwagi ogół licznych Słowian, zebranych tutaj, nie przeszkodził on też uroczystości, ani nie zmienił jej charakteru. Ale, ma się rozumieć, gazety austrjackie pospieszyły z zawiadomieniem o „demonstracji antisłowiańskiej". I dla czego to pozwalać się Polakom zamącać uroczystości bractwa słowiańskiego i to na gruncie tak pokojowym, jak nauka?"

Żadny opis, szkoda tylko, że niecałkiem prawdziwy.

* Petersburski korespondent *Nord'a* konstatuje, że sytuacja bynajmniej nie zmieniła się do tej pory. Jedyna Austrja stawia ciągle przeszkody pożądanemu rozwiązaniu trudności. Jeśli we Wiedniu liczą na kompensaty, to są w grubym błędzie. Rosja nie może dać Austrji tego, czego sama nie posiada, a nie może i dla drugiego na nie zezwolić, — a zwłaszcza zaś o ile to dotyczy Bośnji i Hercegowiny.. — Inny korespondent petersburski, a to do *Pol. Corr.* przedstawia usposobienie w Rosji jako ogromnie przygnębione, nie tylko przez wzgląd na sprawy zagraniczne lecz bardziej jeszcze z powodu strasznej reakcji, która panuje tam teraz wszechwładnie na polu religji i wewnętrznej polityki. Odznaczenie noworoczne Tołstoja i Pobiedonoscewa jest dowodem, że system dotychczasowy trwać będzie i nadal, a co jest wielce charakterystyczne dziś, zdaniem *Pol. Corr.* — to że nawet w wyższych sferach rosyjskich żadnej już oceniają żywioły rewolucyjne i połnią sympatyzują z niemi.

* W procesie redaktora *Nowego Wremia* Fedorowa, oskarżonego o potwarz przez niemieckiego pełnomocnika wojennego pułkownika Villaume, zapadł wyrok niepomyślny dla Fedorowa, skazujący go na 150 rubli kary i 6 tygodni aresztu na odwachu.

* Księżna Klementyna i książę Ferdynand Koburski w podróży swej po kraju odwidzą prawdopodobnie Filipopol, potem Hermanli, Nową- i Starą Sagrę, Jampoli, Sliwno i Burgas.

* Autentyczność pisma ks. Trubeckiego do ks. Bismarka, w którem tenże ostrzega przed prowokacją wojny z Rosją, a zamieszczonego przez *Matin* z datą Bordighera, została poddaną w wątpliwość.

* Wskazówki *Köln. Ztg.* na grożące Porcie niebezpieczeństwo na wybrzeżu azjatyckiem uważają w Londynie jako wystósowane pod adresem Anglji, celem przypomnienia jej zobowiązań przyjętych w traktacie Cypryjskim.

* Z Londynu donoszą, że powszechną uwagę i zdziwienie wywołała mowa sir M. Hicks-Beach, członka gabinetu bez teki i byłego sekretarza Irlandji. W mowie swej mianej w Bristol, wzywał on reprezentantów parlamentu, ażeby deputowanym irlandzkim przyznali w sprawach wyspy taki sam głos, jaki posiadają reprezentanci Szkocji. Mniemał dalej, że władza wykonawcza nie powinna być powierzana urzędnikom stałym, ale ludziom, którzyby byli bezpośredio odpowiedzialni parlamentowi. Dzienniki zapytują, czy Hicks-Beach nie przeszedł już także do obozu autonomistów?

* Londyńska depesza do *Journal des Debats* potwierdza doniesienie *St. James Gazette*, o wojskowych przygotowaniach Hiszpanji i dodaje, iż cel tychże nie jest jasnym. Przypuszczenie, jakoby przygotowywano ekspedycję przeciw Marokko, jest nieprawdopodobnem.

* Z Nancy donoszą o nowym zatargu granicznym. Strażnik cłowy niemiecki rzucił się na polującego na terytorjum granicznem 71-letniego mieszkańca z Andun-le-Roman, nazwiskiem Barberot, który na wezwanie strażnika zbliżył się doń bez nieufności — rzucił go o ziemię i wyrwał nabitą broń, którą zawiózł do Pomerange. Barberot zażywa tam wielkiego szacunku.

* Na zgromadzeniu anarchistów w Hawrze, strzelił niejaki Lucas po dwakroć do Luizy Michel, która jak się zdaje, została ciężko ranioną. Lucas został uwięziony.

* Londyński korespondent *Kreuzzeitung* konstatuje, że wiadomość o przystąpieniu Anglji do aljansu pokojowego znalazła tam bardzo sympatyczne przyjęcie. Nawet Gladston wyraził swe zaufanie w politykę wewnętrzną konserwatystów. Wiadomość ta ma być przedmiotem interpelacji. Usankcjonowanie jej przez parlament równałoby się wzmocnieniu konserwatywnej partji. Istnieje powód do przypuszczenia, że jakkolwiek nie zawarto formalnej umowy, jednakowoż poczyniono pewne zarządzenia, które mają na oku działanie wspólne Anglji. Flota angielska ma bezzwłocznie zająć się ochroną włoskich wybrzeży.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Buda-Peszt 23. stycznia. Drugim wiceprezesem izby magnatów zostanie mianowany spiski starszy żupan hr. Csaki.

Stambuł 23. stycznia. Jeszcze nie skończono śledztwa z uwięzionymi w sprawie awantury burgaskiej.

Ankieta do sprawy z br. Hirschem zaleca przyjacielską z nim umowę.

Sofja 23. stycznia. Ks. Ferdynand i ks. Klementyna udadzą się prawdopodobnie jutro do Filipopolu. Towarzyszą im Stambułow i Stranski.

Berlin 23. stycznia. W izbie deputowanych wnieśli Polacy, poparci przez centrum, interpelację o motywa i cele pedagogiczne i polityczne reskryptu ministerjalnego, zakazującego wykładów w języku polskim we wszystkich szkołach Poznańskiego i Prus zachodnich.

Berlin 23. stycznia. Z powodu święta orderowego spodziewana dekoracja Stoekera nie nastąpiła, natomiast kolega jego kaznodzieja nadworny Koegel otrzymał wysoki order, a dalej przewódca centrum Schorlemer i biskupi Kopp i Dinder.

Petersburg 23. Churchil odjechał do Berlina. *Swiet* pisze: omawiając awanturę burgaską: W Bułgarji wylądowały wówczas trzy partje. Pierwsza pod dowództwem Nabokowa została rozproszona, druga w Adrianopolu, internowana, trzecia, pod dowództwem Bojanowa jeszcze się trzyma i przyłączyło się do niej jeszcze w 100 Bułgarow Bojanow wznieci rokosz w innych okolicach Bułgarji.

Wiedeń 22. stycznia. Giełda pieniężna: Kredyty 269·25, renta węg. 97·30.

Buda-Peszt 23. stycznia. Prof. tutejszego seminarjum rabinackiego, dr. Kaufmann, wezwany został z Wiednia by przesłał dzieło swoje p. t. „Jehuda ben Halevy" cesarzowej, która wskutek lektury swego ulubionego poety Heinego zainteresowała się także sławnym poetą żydowskim wieków średnich.

Wiedeń 23. stycznia. Ks. Filip i August Koburscy byli dziś przez cesarza przyjmowani.

Wiedeń 23. stycznia. Zażalenie stowarzyszenia młodorzeskiego w Kutnohorze przeciw zakazowi odbycia zgromadzenia w sprawie rozporządzeń ministra oświaty, rozstrzygnął dziś trybunał państwowy, orzekając, że władza wzbraniająca wspomnianego zebrania, naruszyła ustawy zasadnicze.

Praga 23. stycznia. Rokowania Niemców z Czechami w sprawie zgody zdaje się być stanowczo rozchwiane. Posłowie niemieccy oświadczają, że obstają przy postulacie Plenerowskim (podział kraju na część czeską i niemiecką). Komunikat ogłoszony przez koryfeuszów niemieckich, opiewa: „Komisja niemieckich posłów sejmowych uchwaliła jednogłośnie, aby nie uczestniczyć w konferencji, ponieważ przeciwna strona nie zgodziła się na przyjęcie propozycyj niemieckich za podstawę obrad". Niemcy postanowili ogłosić w dziennikach całą korespondencję, przeprowadzoną przez nich w tej sprawie z marszałkiem krajowym.

Berlin 23. stycznia. Tutejsze koła polityczne upatrują w ostatnich atakach *Timesa* przeciw hr. Kalnokyemu pewne inspiracje ze strony hr. Andrassego.

Filipopol 23. stycznia. Ks. Ferdynanda powita tu metropolita w imieniu eksarchy.

Londyn 23. stycznia. Hr. Andrassy zaprzecza w *Standard'zie*, jakoby pracował nad obaleniem hr. Kalnokye'go.

Wiedeń 23. stycznia. Na giełdzie zbożowej usposobienie mdłe. Pszenica 7·63, jesienna 7·87, owies 5·99, kukurudza 6·52, żyto 6·16.

Na targ dzisiejszy przypędzono wołów 3345, z tego 769 gal. Ceny: 48—56 złr. za cetnar metr.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	86 —	88 50
„ węgierskie banku kredytowego	272 50	272 —
„ Banku anglo-austrjackiego	100 —	99 25
„ Unionbanku	190 —	190 —
„ kolei Karola Ludwika	192 75	192 75
„ kolei północnej	245 50	244 50
„ kolei południowej (Lombardy)	84 50	84 —
„ kolei Alföldzkiej	172 —	172 —
„ kolei państwowej	213 50	212 60
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	209 —	209 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 75	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 50	71 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	101 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 25	161 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 70	206 25
Renta węgierska złota 4 proc.	97 80	96 85
Akcje Bankvereinu	84 —	84 85
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 10
Losy premjowane węgierskie	119 50	119 —
Akcje kredytowe	279 —	269 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 03	10 03

Berlin, dnia 23. Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 25 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 76	m. 1 77
Akcje austrjackie kredytowe	139 75	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	77 70	77 75
Austrjackie banknoty	160 55	160 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 75	33 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	63 10	63 —

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. stycznia 1888 r.

HOTEL ŻORZA. K. Wiszniewski, z Dobrzan. T. Kownacki, z Switarzowa. St. br. Grocholski, z Podolaros. Z. Skrzyński, z Hart. L. dr. Szalay, z Krakowa. St. Rozwadowski, z Hladek. J. Bannert, z Gwoździca. L. Hecht z Monasterzysk. Z. Wiszniewski, z Gródka. M. Rudnicka, z Strzałek. H. Sękowski, z Wojsławia. H. Cieński, z Okna. W. Bäumel, z Kańczugi. Z. Groedel, z Skolego.

HOTEL FRANCUSKI. H. Karpeles, z Wiednia. G. Sysak, z Kołomyi. A. Waligórski, z Przemyślan. B. Berlitzheimer, z Wiednia. A. Lyon, z Hamburga. A. Janiszewski, z Horodenki. K. Rudnicki, z Bełza.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Schultze, z Hull. P. Krause, z Stambułu. I. Gross, z Wygody. H. Herschmann, z Wiednia.

Wśród strasznego nieszczęścia jakiem nas Bóg dotknął zabierając nam jedyne i najukochańsze dziecię, doznaliśmy tyle dowodów współczucia i życzliwości, że niemogąc inną drogą przynajmniej w ten sposób dziękujemy wszystkim serdecznem, Bóg zapłać.

Edwardowie Marynowscy.

NADESŁANE.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

RIGOLETTO

opera w trzech aktach J. Verdi'ego z prologiem pod tyt.: **Przekleństwo.**

OSOBY:

Książę Alfred	Vicini
Hrabia Monterone	Koncewicz
Hrabia Cepranio	Senowski
Borza	Laskowski
Hrabina Ceprano	Łomiński
Rigoletto, trefniś	Michlewiczowa
Marullo	Nolli
Gilda, jego córka	Mansour
Sparafucille,	Jeromin
Magdalena,	Kasprowiczowa
Paź księżnej	J. Wilkus
Joanna, służąca	Babińska

Rzecz dzieje się w środkowych Włoszech około roku 1650.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną
Profesora Dra Liebera

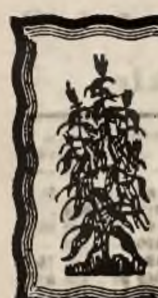
Elixir wzmacniający nerwy

do radykalnego wyleczenia uporczywych **cierpień nerwowych,** szczególniej bladaczki, uczucia lęku, bolu głowy, migreny, palpitacji serca, bolu żołądka itd. Bliższe omawia dołączony do flaszki cyrkularz. Za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera we Lwowie**; w wielu aptekach w Krakowie; u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach; u A. Beilla w Stanisławowie; A. Mańkowskiego w Przemyślu; u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach. **Flaszka po 1½, 3, 5 mrk.**
Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Escherstr. 2061

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Studentów umieścić można jak najkorzystniej od 1. lutego w domu prywatnym chlubnie poleconym przez osoby kompetentne. Wiadomość: ul. Długosza (Kurnicka) l. 7, II. piętro. 520

BULJON

A. SOLKOWSKIEGO w Krysowicach poczta Mościska.

Odznaczony na wystawach jarosławskiej i krakowskiej.

Polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie nie tylko jako buljon w ścisłem tego słowa znaczeniu, nadto zastąppić może zagraniczne ekstrakta mięsne.

Według rozbioru chemicznego dokonanego przez Prof. Dr. Olszewskiego, buljon ten zawiera więcej ciał organicznych aniżeli rozmaite wyciągi mięsne zagraniczne, przewyższa niektóre ilością azotu, a dorównywa ilością istot wyciągowych.

Składy we Lwowie w znaczniejszych handlach. 1990

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową. 2049

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

APTEKA pod „GWIAZDĄ"

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie

na najlepszem i najstarszem winie hiszpańskiem wyrabiane. **Wino chinowe, chinowo-żelazisto-pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi z kraju i z zagranicy. — Cena buteleczki zł. 1 ct. 50 w. a.

Koniak grande Champagne

umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany, nie mający nic wspólnego z sztucznemi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflanego i esencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwemi — Cena buteleczki zł. 1 ct. 80 w. a.

Malagę i Wino tokajskie

bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów. — Cena zł. 1 ct. 20 i zł. 2 ct. 50 w. a. za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie

w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna,** wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom itp. Cena 16 ct. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarowi kiszek itp. Cena 16 ct. **Woda litowa,** przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi itp. Cena 16 ct. **Woda żelazowa,** skuteczniejsza jak wszelkie wody rodzime, żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, blednicy i z tąd wynikających chorób. Cena 16 ct. **Woda gorżka** dzibła łagodnie rozwalniająco, a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorżkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 18 ct. w. a. **Woda jodowa i bromowa.** W razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienie i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 ct. w. a. **Angielska lemoniada musująca.** Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35. ct. w. a.

Wody mineralne rodzime

więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: emską, francensbadzką, giesshübelską, Hunjady, iwonicką, karlsbadzką, marienbadzką, selcerską i morszyńską

APTEKA HOMEOPATYCZNA

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jako też w ziarnkach, w różnych potęgach, Apteczek domowych dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczonych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysełam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2053

PROSPEKT.

Czteroprocentowa pożyczka pierwszeństwa

ces. król. uprzywilejowanej kolei północnej cesarza Ferdynanda

emitwana na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 20. sierpnia 1885 r.

SUBSKRYPCJA

na część tej pożyczki w kwocie 8,100.000 złr.

2059

Ogólna pożyczka, mająca być emitowaną na mocy wyżej wspomnianej uchwały walnego zgromadzenia, składa się

z 2 090	**sztuk obligów po złr. 5000**	**10.450.000 złr.**
37.620	„ „ „ „ **1000**	**37,620.000** „
62.700	„ „ „ „ **200**	**12.540.000** „
20.900	„ „ „ „ **100**	**2.090.000** „
123.310	**sztuk obligów w nominalnej wartości**	**62,700.000 złr.**

z czego część w kwocie 8,100.000 przedkłada się do publicznej subskrypcji.

Obligi te oprocentowane będą po 4 od sta w walucie austrjackiej za okazaniem zapadłych w dniach 1. Marca i 1. Września kuponów i od r. 1888 począwszy spłacalne w przeciągu lat 44 na zasadzie dołączonych do obligów planów losowań wpełnej wartości nominalnej w złotych reńskich austr., przyczem jednak zastrzega sobie towarzystwo prawo, także ni-raz i większą ilość obligów wylosować i spłacać.

Wypłata zapadłych procentów i spłata wylosowanych obligów odbywa się w Wiedniu, w miejscach wskazanych przez Towarzystwo, bez jakiegokolwiek podatku, należytości, lub kosztów.

Zaksiążkowanie prawa zastawu dla tej pożyczki rozciągnięte jest na wszystkie linie c. k. uprzywilejowanej kolei północnej cesarza Ferdynanda i zaciągnięta jest ona w księdze kolejowej równorzędnie z obiema pożyczkami pierwszeństwa z roku 1887 w kwocie 24,440,000 i 18,820.000 złr. w. a. w ten sposób, że w zaksiążkowaniu jej stanu dłużnego poprzedzają ją tylko objęte swego czasu do opłaty przez wyłącznie uprzywilejowaną kolej cesarza Ferdynanda akcje pierwszeństwa i obligi kolei krakowsko-górnoszląskiej; z których jeszcze 1,419.800 talarów, czyli 4 259.400 marek jest niespłaconych.

Subskrypcja na wymienioną wyżej kwotę 8,100 000 złr. w 4% obligach pierwszeństwa c. k. uprzywilejowanej kolei północnej cesarza Ferdynanda emisji 1886 r. odbędzie się

we Czwartek 26. Stycznia 1888 r.

w **WIEDNIU** u **S. M.** von **Rothschilda,**
w **c. k. uprz. austrjackim zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,**
oraz w jego **filjach** w **Bernie, LWOWIE, Pradze, Tryeście** i
w **ajencji** w **Opawie.**
w **c. k. uprzyw ogólnym austrjackim zakładzie kredytowym ziemskim.**
w **BUDAPESZCIE** w **węgierskim ogólnym Banku kredytowym,**

podczas godzin urzędowych pod następującemi warunkami:

1. Subskrypcja uskutecznia się na mocy formularza zgłoszenia, który można nabyć we wszystkich wyż wymienionych miejscach. Każdemu z miejsc zgłoszenia zastrzeżone jest prawo ustanowić podług swego wymiaru wysokość kwot każdego pojedynczego przydzielenia.
2. Cena subskrypcji ustanowiona jest na **99 złr.** za każde 100 zł. kapitału wartości nominalnej wraz z bieżącemi kuponami po 4% od dnia 1. września 1887 aż do dnia odbieru.
3. Przy subskrybcji należy złożyć jako kaucję 5% kwoty nominalnej a to albo w gotówce, albo w takich po kursie dziennym policzyć się mających efektach, które odnośne miejsce subskrypcji za dopuszczalne uzna.
4. Przydzielenie nastąpi o ile możności jak najrychlej po ukończeniu subskrypcji za uwiadomieniem subskrybenta. W razie jeśli przydzielenie przyniesie mniej niż zgłoszenie, nadwyżkowa kaucja będzie niezwłocznie zwróconą.
5. Przydzielone obligacje mają być odebrane przez subskrybentów od 3. Lutego najdalej do dnia 28. Lutego 1888 r.

Dozwala się jednak subskrybentom zabierać przydzielone im obligacje w powyższym terminie także częściowo, a miejsca subskrypcji mają uwzględniać życzenia subskrybentów pod tym względem według możności. Po zupełnym odbiorze zarachowuje się złożona kaucja, względnie zwraca się.

Odbiór uskutecznia się tam, gdzie się subskrybowało.

WIEDEN i BUDAPESZT 22. Stycznia 1888 r.

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. von Rothschild.

C. k. uprz. ogólny austrjacki zakład kredytowy ziemski.

Węgierski ogólny Bank kredytowy.

Przedruk nie będzie płacony.